

do wystąpienia z brzegów. Pokrywa je cienka warstwa benzyny, mienia się w słońcu niczym folia.

Autor dedykował zbiór wierszy swojemu synowi Juliuszowi. W wypadku Mielcarka dedykowanie całego tomiku synowi ma głęboki sens: dodatkowo wzmacnia wartość całości, bo to są wiersze z minionego świata autora, ze starych fotografii, których mamy coraz mniej w szufladach, a tu odżywają mocą wspomnień serdecznej pamięci.

Juliuszu, chcę powiedzieć, że łączę się w tej serdeczności ze wspomnieniami twego taty, pozostając z nadzieją, że ją doceniasz i ocalisz, bo ta obecność *Obecności* każdego z nas w tym, co już za nami, to nasze wiano dla waszego pokolenia. Jak prośba-polecenie z początku wiersza *Zapamiętaj*:

To wszystko jest ważne
liczy się każdy szczegół

Właśnie, liczy się każdy szczegół i ta stała czyjegoś wzroku *Obecność*:

Tamte miejsca – byłem tam;
patrzyłem na nie, a one zmieniały się
aż pewnego dnia stały się obce.
Otwierałem drzwi, przemykając
po cichu, wstrzymywałem oddech.
Chodziłem na palcach.
Słyszałem głos dochodzący zza ściany,
ale nie mogłem go rozpoznać.
Nadsłuchiwałem. Ten głos był mój.
To ja byłem w tamtym domu.
Poszedłem sam,
chowając się za drzewami.
Znalazłem kulę pełną światła.
Zakopałem ją w ogrodzie. Od tamtej pory
nieustannie czuję na sobie czyjś wzrok.

Całościowanie świata, które się w wierszach Tomasza Mielcarka odbywa ma jeszcze i ten walor, że wpisuje te wszystkie – pozorne, a czasami zdałyby się dosłowne – ulotności w krwiobieg pamięci i cykliczność, w której życie jest początkiem umierania, wystarczy tylko to dostrzec:

Święto Zmarłych

W nocy bezpańskie psy rozszarpały człowieka,
który był zbyt pijany, żeby wzywać pomocy.

Siedzimy przy kominku. Ogień przywraca do życia
martwe kawałki drewna;
pniaki trzeszczą i pękają jak dojrzałe ziarna.
Ciepło kielkuje, rozrasta się niczym bluszcz.
Na ścianach nasze cienie, ruchliwe jak kawałki papieru,
którymi na pustej ulicy bawi się wiatr.

Ten passus o ogniu, który „przywraca do życia martwe kawałki drewna” wart jest każdej poetyckiej mszy! *Chapeau bas*, Panie Tomaszu!

Andrzej Wołosewicz

Tomasz Mielcark, *Obecność / Presence*, tł. David Malcolm, Dom Literatury, Łódź 2014.



Marcin LUTOMIERSKI (Polska) **Poezją uchwycone**

Jedyną jak dotąd książkę literacką Janusza Guttnera tworzy zbiór wierszy oraz utworów nazwanych przez autora „prozami i prózami” (pisanych w ciągu wielu lat). Mimo tego autorskiego podziału powinniśmy jego książkę omawiać jako całość. Po kilkakrotnej i rozłożonej w czasie lekturze sądzę, że jest to całość poetycka. Nawet fragmenty prozatorskie – łącznie z sentencjami – nazwałbym prozą poetycką.

Twórczość Janusza Guttnera w oryginalny sposób łączy głównie pierwiastki klasyczne i romantyczne, wzbogacone elementami barokowymi. Klasyczna jest dyscyplina słowna i niekiedy forma (niekoniecznie rymowana, ale często regularna), romantyczna – ekspresja i niespokojny duch, natomiast w literaturze barokowej lub jej kontynuacjach można doszukiwać się źródeł Guttnerowskiego konceptu i paradoksu (np. w wierszach *Na skrzyżowaniu*, *Te oczy*). Jednak nie same literackie reminiscencje wypełniają treść omawianych utworów. Są to „tylko” echa, które pobrzmiwają wtedy, kiedy autor im na to pozwala. Janusz Guttner mówi bowiem własnym głosem. Tradycja literacka jest tu czasem jedynie pretekstem,

a innym razem kontrapunktem – i w żaden sposób nie tłumi głosu poety. Słowo autora *Przecież to tylko o wilku* jest wyraziste i zarazem subtelne, przejmujące, ale wyważone, humorystyczne i ironiczne, jednak pozbawione szyderczości. W głosie Janusza Guttnera nie ma pozy czy sztuczności, jest za to intrygująca myśl.

Autor *Niedużych marzeń* nie tylko potrafi „odpowiednie dać rzeczy słowo”, dobierając je w zaskakujący sposób i wydobywając zeń nieoczywistość znaczeń (w efekcie nie ma tu słów niepotrzebnych). Guttner ma również poetycką wrażliwość na świat, który z jego perspektywy jest niezwykle barwny. Autor próbuje uchwycić jego elementy w poetycki sposób, posługując się głównie poetyką (często liryką) wyznania, dialogu, bezpośredniego zwrotu do adresata (to szczególnie udany motyw poezji Guttnera) czy opisu, a także – powiastki (oczywiście dla dorosłych). Najciekawszym przykładem ostatniej z wymienionych form wypowiedzi wydaje się *Skąpiec*, który to utwór przytoczę w całości:

Kaprawym okiem
 Łypnął na dziewczynę.
 Chciał kupić uścisk,
 A nawet i miłość.
 Kutwiarskim gestem
 Sięgnął do kieszeni,
 Lecz, że kutwiarskim
 Więc i cicho brzękło...
 Cicho...
 Zbyt cicho...
 Dziewczyna odeszła.
 I zwątpił wówczas,
 Głupi, stary skąpiec,
 W siłę pieniądza⁶.

W poetyckim świecie Janusza Guttnera jest wiele pragnień, tęsknot i namiętności. Są sprawy codzienne i zwyczajne tylko z pozoru. Kryją się bowiem za nimi pytania i lęki egzystencjalne, jak również... błyskotliwy humor – np. w wierszach *Igraszki czasu*, *Chory*, *Sam* czy w znakomitym *Deszczu*, który warto przywołać:

Wyciągnęła mnie z rynsztoka (a lało)
 Parasolem przykryła błękitnym
 Suchym ciepłem ogarnęła me ciało
 Piękna była jak sen nieuchwytny

6 J. Guttner, *Słowem fotografowane*, Warszawa 2013, s. 62.

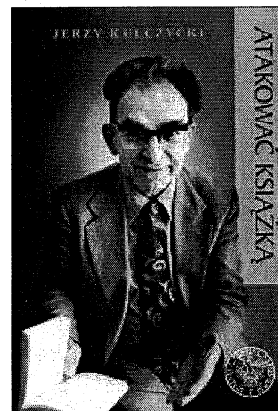
Scałowała ulewę z mych powiek
 I tak było jak od dawna od zawsze
 I poczułem się znowu jak człowiek
 I wspomnienia ucichły najkrwawsze
 A gdy szliśmy pod błękitu płamą
 Pocałunkiem się z ramion wymknęła
 W pysk mi dała (kobiecością samą)
 I zabrawszy parasol zniknęła...
 A lało⁷.

Słowem fotografowane jest interesującą lekturą – ale to niejedyny walor książki Janusza Guttnera. Jego twórczość nie tylko zaciekawia, lecz także – a może przede wszystkim – inspiruje. Inspiruje dlatego, że autor potrafi uniwersalizować swoje przeżycia i doświadczenia, a to jest już sztuka.

W jednym ze swoich aforyzmów Guttner konstatuje: „Nie ma nic gorszego, jak wykorzystać wszystkie swoje możliwości”⁸. Uważam, że ta sentencja nie dotyczy samego autora, który na pewno ma jeszcze coś słowem (s)fotografowane i poezją uchwycone. Nie wiem tylko, czy podzieli się tym z czytelnikami, choć moim zdaniem powinien to zrobić.

Marcin Lutomiński

Janusz Guttner, *Słowem fotografowane*, Sowa Sp. z o.o., Warszawa 2013.



Katarzyna BZOWSKA (Wielka Brytania) **Książka jako oręż**

Jerzy Kulczycki to postać z pewnością nietuzinkowa. Znany był przede wszystkim jako właściciel księgarni „Orbis”, która – gdy mieściła się w pobliżu stacji metra Earl’s Court – należała do głównych punktów Londynu odwiedzanych przez Polaków przyjeżdżających z PRL-u, bo można było w niej znaleźć „zakazane skarby” i nawet dostać je w prezencie, jeśli się obiecało przewieźć je do kraju.

7 Tamże, s. 18.

8 Tamże, s. 108.

Copyright @ by Union of Polish Writers Abroad
Adres Redakcji: 238-246 King Street, London W6 0RF, England

ISSN 0266-4399

Komitet Redakcyjny

Katarzyna BZOWSKA-BUDD
Wojciech KLAS
Andrzej KRZECZUNOWICZ – redaktor naczelny
Bonifacy MIĄZEK
Krzysztof ROWIŃSKI
Regina WASIAK-TAYLOR – sekretarz redakcji

Współpraca: Andrzej Maria BORKOWSKI
Anna Maria MICKIEWICZ
Alexa NEWSOME

Adiustacja: Magdalena HORNUNG

Recenzenci:

dr hab. prof. Jolanta CHWASTYK-KOWALCZYK
dr hab. Ewa Lidia DANOWSKA

Następny numer Pamiętnika Literackiego, tom LV ukaże się
w maju 2018 r. Autorów prosimy o nadsyłanie prac na CD
w systemie Microsoft Word na adres redakcji (podany wyżej)
lub drogą elektroniczną na adres: redakcja@zppno.org

Pamiętnik Literacki jest do nabycia w Księgarni Macierzy Szkolnej
236-248 King Street, London W6 0RF; księgarni „Veritas” 63 Jeddo
Road, London W12 9EE oraz w siedzibie redakcji pisma; w Polsce:
w Księgarni im. Bolesława Prusa, Krakowskie Przedmieście 7, 00-068
Warszawa, tel. (00-48-22) 826 1835 oraz w Księgarni Akademickiej,
ul. Św. Anny 6, 31-008 Krakow, tel. (00-48-12) 422 1033.

Cena pojedynczego egzemplarza £11.00 wraz z przesyłką.

Wszelkie prawa przedruku i przekładu zastrzeżone.

PAMIĘTNIK LITERACKI

Tom LIV

Projekt okładki
Tadeusz TERLECKI

Grafiki
Stefan STACHOWICZ



Wydawca

Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie

GRUDZIEŃ 2017
LONDYN